Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

R. IX 1 LUTY 1932 Nr. 3

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEOM I SPRAWOM KATOLICKIM

TREŚĆ:

KRAKÓW

DRUKARNIA „WIADOMOŚCI KATOLICKICH"

Dziesięciolecie rządów Papieża Piusa XI

Swiat katolicki obchodzi z radością w bieżącym roku dziesiątą rocznicę wstąpienia na tron papieski Piusa XI. Opatrzność dała ludzkości na ciężki okres, który obecnie przechodzi, wybitną osobistość papieża, który z wiarą niezłomną wskazuje tej ludzkości cel jej, świat nadprzyrodzony, przypomina, by nietylko się od niego nie odwracała, ale do niego dążyła i za nim tęskniła.

Z początku Jego pontyfikatu, nazywano Ojca św. Papieżem Misyjnym. Dziś równie dobrze należy Mu się tytuł papieża Akcji Katolickiej która, będąc powszechną mobilizacją katolicyzmu, ma zapoczątkować nową erę zapału, gorliwości i spotęgowania ducha nadprzyrodzonego wśród wiernych; do historji zaś, przejdzie Ojciec św. jako papież układów lateraneńskich. Wszak tak świeżo mamy w pamięci, z jak niezmiernem wzruszeniem, radością i wdzięcznością dla Boga, świat katolicki przyjął trzy lata temu tę, mimo wszystko tak nieoczekiwaną wiadomość o przywróceniu państwa kościelnego, o uznaniu suwerenności Papieża. Olbrzymie znaczenie tych poczynań Papieża uwydatni dopiero bieg dziejów, z których odległości ujrzymy wzniosłość i bezinteresowność stanowiska, na jakiem stanął Ojciec św., mając tylko najwyższe cele na oku.

Na pontyfikat Papieża Piusa XI przypada zawarcie różnych trudnych konkordatów z rozmaitemi państwami, przypadają częste

kanonizacje, które szerokiem echem i radością odbijają się w całem społeczeństwie katolickiem, przypada troska o kraje męczeńskie, jak Rosja, Meksyk, Hiszpanja. Szerokie serce Papieża obejmuje wszystkie trudności, zagadnienia i problemy chwili obecnej, na które odpowiada, nie skąpiąc swej wiedzy, licznemi encyklikami. Encykliki te poruszają i oświetlają problemy najróżniejszych dziedzin, czyto sprawę pokoju *Ubi arcano Dei,* czy zagadnienia moralne (o wychowaniu, o małżeństwie), czy problemy życia duchowego (enc. o rekolekcjach, *Miserentissimus Redemptor*), czy sprawa Królestwa Chrystusowego na ziemi (*Quas Primas* i powołanie do życia akcji katolickiej), czy wreszcie kwestje społeczne, które tak szeroko omówił w enc. *Quadragesimo Anno.* Szczególnie bliską sercu Ojca św. jest sprawa unji kościołów, trosce Swej dał wyraz w ostatniej swej encyklice, ogłoszonej z okazji rocznicy soboru efeskiego, *Lux veritatis.*

Ten uczony, który przy gorliwej pracy duszpasterskiej, zdobył sobie światową sławę naukową, który jako alpinista pierwszy zdobył szczyt Monte Rosa od strony włoskiej, szczególnie związany jest z naszą Ojczyzną, nietylko dlatego, że Benedykt XV-ty posłał go jako swego przedstawiciela do Warszawy, ale i dlatego, że w Warszawie otrzymał święcenia biskupie i tam też został później mianowany kardynałem. Toteż z Polski popłyną szczególnie serdeczne modlitwy i życzenia, które wraz z całym światem, składać będziemy z radością w hołdzie Namiestnikowi Chrystusowemu. Będą to modlitwy pełne wdzięczności do Boga za opiekę Opatrzności nad Stolicą Swiętą, i prośby, by danem było Ojcu św. wypełnić to wszystko, co jako kapłan, biskup i Papież ku chwale bożej i ku dobru ludzkości spełnić pragnie.

PRZEŚLADOWANIE W ROSJI.

Twierdzenia „naocznych świadków“ o mającej istnieć „wolności religijnej” w Rosji upadły całkowicie przez wydane przed kilku dniami urzędowe wiadomości z państwa watykańskiego.

Przed 1917 rokiem, zanim bolszewicy objęli rządy w Rosji, znajdowało się tam 13,000 000 katolików. Obecnie liczba ta waha się pomiędzy 1.500.000 a 2,000.000. Wówczas 614 kościołów katolickich było czynnych, obecnie pozostało otwartych tylko 182. Z 581 kaplic, ani jedna nie pozostała otwartą. Trzech biskupów katolickich i 200 kapłanów znajduje się obecnie w więzieniach bolszewickich.

Cyfry te przytoczył ks. Edmund Walsh, wice-przewodniczący uniwersytetu w Georgetown, na dorocznem zgromadzeniu amerykańskiego katolickiego Tow. historycznego w Minneapolis. Ks. Edmund Walsh, który był poprzednio przewodniczącym zachodniego komitetu opieki społecznej, otrzymał te wykazy statystyczne telegraficznie z państwa watykańskiego.

„Obecne pokolenie młodzieży sowieckiej trzeba uznać nietylko za stracone dla religji, ale też za tworzące w przeważnej liczbie zastępy bojującego ateizmu“ — oświadczył ks. Walsh Bolszewizacja młodzieży — oto jeden z najważniejszych skutków, jakie wywołała rewolucja. Moskwa pracuje nadal wytrwale w tym kierunku. Odnośnie do dzieci katolickich, to wobec bardzo małej ich liczby, duchowe załamanie się jest mniej widoczne. Opór i pomoc przyszły od Kościoła powszechnego z poza Rosji. Tylko Papiestwo mogło wystąpić z organizacją światowego aktu modlitw z dnia 19 marca 1930 roku, który tak podniósł na duchu zakutą w łańcuchy chrześcijańską Rosję. Dawna wiara stała się tam bardziej cenioną i drogą z powodu prześladowań, które zawsze zbliżają ludzi do Boga.

Dalsze jeszcze skutki, prócz podniesienia na duchu, można zauważyć w innej dziedzinie, tam mianowicie, gdzie bolszewicy starają się oprzeć na prawdziwości starego przysłowia: „Uderz pasterza, a owce się rozproszą“. Krótkie porównanie stanu Kościoła z przed 1917 roku, ze stanem po rewolucji listopadowej, może wyjaśnić strategję bolszewików.

Prześladowanie nie jest nową rzeczą dla Kościoła katolickiego w Rosji. Historja religji katolickiej, uważanej przez carów prawosławnych za obcą sektę, wykazuje długi szereg zarządzeń krępujących, kasujących autokratycznie diecezje i instytucje religijne, częstych więzień duchowieństwa i świeckich wiernych, a wreszcie i okresów, w ciągu których zdarzały się nierzadko wypadki męczeństwa. Naprzekór jednakże wszelkim przeszkodom, rzucanym przez biurokrację. która odziedziczyła historyczne antypatje bizantyńskie, wiara katolicka stawiała silny opór. Rzeczywiście w ciągu dwóch lat następujących po przyznaniu tolerancji religijnej przez Konstytucję z 1905 roku, istotna żywotność zasad katolickich przejawiła się w zdumiewającem zjawisku nawrócenia 500.000 prawosławnych na katolicyzm.

Przed 1917 rokiem znajdowało się w państwie rosyjskiem przeszło 13,000.000 katolików i 4.600 kapłanów. W tem specjalnem terytorjum, jakie według zwyczaju można objąć nazwą moskiewskiej Rosji, z wykluczeniem Królestwa Polskiego, znajdowało się jedno arcybiskupstwo i sześć stolic

biskupich. Stolica metropolity w Mohilewie miała pod swojem zwierzchnictwem największą na świecie prowincję kościelną, obejmującą trzy czwarte europejskiej i całą azjatycką Rosję — jakieś 5,450.400 mil kwadratowych.

W obrębie terytorjum, zajętem obecnie przez władzę sowiecką znajdowało się, jak już wspomnieliśmy, 614 kościołów katolickich przed 1917 rokiem, obecnie pozostało ich tylko 182. Z 581 kaplic nie pozostała zaś ani jedna. Znajdowało się wówczas w Rosji 810 kapłanów katolickich, obecnie tylko 110 pozostaje na wolności, podczas gdy 200 męczy się w więzieniach bolszewickich. Reszta kapłanów zginęła z nędzy i głodu. lub została wygnaną i rozstrzelaną. W 1917 roku znajdowało się tam siedm seminarjów kapłańskich, obecnie niema ani jednego. Znajdowało się wówczas też w Rosji ośmiu biskupów, obecnie od czasu utworzenia nowej hierarchji, dwóch znajduje się na wolności a trzech pozostaje w więzieniu.

Smutną tę rzeczywistość zniekształcają podróżni wracający z Moskwy, twierdząc, że byli w tamtejszych kościołach i widzieli nabożeństwa odbywające się tam jak zwykle. Należy jednak zwrócić uwagę, że Moskwa, Leningrad, i inne wielkie miasta, do których zwykle podróżnicy ograniczają swoje odwiedziny, stanowią tylko małą cząstkę olbrzymiego terytorjum, pozostającego pod władzą sowiecką. A nawet w tych centrach, podróżny zdoła zwiedzić tylko kościoły istniejące lub otwarte. Gdzież jednak jest tysiące kościołów zamkniętych lub zniszczonych? I dlaczego są one zamknięte?

Nie można zapominać, że prawosławni lub katoliccy kapłani, których widział przy ołtarzu, należą do tych nielicznych, którzy są jeszcze przy życiu i którzy pozostają na wolności. Czy znajdzie podróżny sposobność zwiedzenia wysp Sołowieckich, więzień lub obozów przymusowych robót, gdzie tak wielu kapłanów wraz z innymi więźniami dźwiga jarzmo współczesnej niewoli?

I jakąż ma on gwarancję, że kapłani, których widział na wolności, są i nadal jeszcze wolnymi? Znikają oni codziennie. Świeccy zaś członkowie różnych kościołów, którzy pozostają wierni swojej wierze, narażają nieustannie swoje życie, swoją wolność i swój spokój".

Opisując cele Sowietów w ich walce z religją, powiada ks. Walsh: „We wschodniej Enropie rozgrywa się obecnie starodawny konflikt, którego protagonistami nie są ludzie, lecz zasady. Arena, na której gromadzą się przeciwnicy, obejmuje jedną siódmą całej powierzchni całej kuli ziemskiej, rozciągającej się od Arktyku do gór Hindu-Kusz i od granic Polski do morza japońskiego.

Stawka w tej grze jest podwójną. Najpierw dusza wielkiego narodu, którego wyczerpane ciało całe lata teroryzmu wtrąciły w stan biernego poddaństwa. A wreszcie ceną jest dusza i ciało całej ludzkiej rasy.

Kto patrzy na Rosję tylko z punktu widzenia pięcioletniego planu i ogranicza swoje badanie tylko do dziedziny zjawisk politycznych, ekonomicznych i społecznych, dotyka zaledwie powierzchni umysłu komunistycznego. Nie zobaczył on lasu z powodu gęstości drzew, nie podniósł nawet jednej z siedmiu zasłon propagandy, które zaciemniają różnicę pomiędzy dwoma cywilizacjami...

Cele państwa komunistycznego nie ograniczają się tylko do wewnę-

trznej pomyślności i bezpieczeństwa kraju, sięgają one poza granice ojczyste.... Zwycięstwo bolszewickie odniesione 7 listopada 1917, nie było tylko rewolucją w zwykłem znaczeniu historycznem, to znaczy usunięcie panujących, ale rewolucją w dziedzinie ekonomji, religji, sztuki, literatury, nauki, wychowania i wszelkich innych gałęziach ludzkiej działalności.

Bolszewicy dążą do stworzenia nowego typu ludzkości „człowieka zbiorowego“ i nowej kultury dostosowanej do „bezosobistego tłumu“, który ma zastąpić na zawsze „obciążonego duszą indywidualnego człowieka”. Ma to być wyzwaniem nowożytnego państwa wogóle w całym cywilizowanym świecie, a nietylko w imperjalistycznej Rosji.

Jest to filozoficzny materjalizm pod bronią, najradykalniejsza szkoła myśli, jaka kiedykolwiek ukazała się na scenie świata. Walka, nieubłagana walka, teroryzm, dążenie do całkowitego zniszczenia przeciwników burżuazyjnych, oto wszystko obejmująca strategja tego niecierpliwego podżegacza narodów“. *The Universe.*

TRZY STOPNIE OFIARY.

Uroczystość Oczyszczenia Najświętszej Panny poucza nas, że jeżeli pragniemy oczyszczenia, musimy postępować drogą ofiary t. j. tą samą drogą, którą idzie Matka Boga i służebnica, królowa i żona cieśli, a za nią wszystkie dusze wybrane. Swięto dzisiejsze uczy nas, że dusza, jeżeli choć trochę chce być piękną i czystą, musi na się przybrać szaty ofiary.

1. Oczyszczenie duszy, według mnie, przechodzi przez trzy stopnie. Dusza musi się przedewszystkiem przyodziać w czyste szaty, by mogła zakon zachować. Zakon wymaga od niej posłuszeństwa; posłuszeństwo zaś jest podporządkowaniem woli własnej innej, wyższej od nas mocy; jest zrzeczeniem się woli własnej i poddaniem się woli cudzej. Każdy musi być posłuszny. Nietylko my ludzie, bo Najświętsza Panna, Matka Boża, mimo że była pełną łask, mimo swej godności niezmiernej, musiała również być posłuszną. Biorąc na ręce w świątyni boską dziecinę, słuchając bicia małego serduszka, tem lepiej zrozumiała słowa proroka: Obedientiam volo... Żądam posłuszeństwa. Mesjasz w tym celu przyszedł, by spełnił świętą wolę Boga. Matka Boża najlepiej poznała posłannictwo Swego Syna, to mianowicie, że ma wypełnić wolę Bożą. Jego zaś wola obowiązuje przedewszyst-

kiem jako wola Pana, który oznajmia: wszystko mi się kłania, przedemną się zginają wszystkie kolana! Musicie być posłusznymi! Skłońmy więc, Najmilsi w Chrystusie, nasze głowy i upadnijmy na kolana przed Panem nieskończonym! Przejmijmy się głębokim szacunkiem dla posłuszeństwa, byśmy natychmiast poddali się woli Bożej, gdzie spostrzeżemy choćby tylko jej ślady, i gdzie tylko jej znak zabłyśnie; to jest najważniejszym obowiązkiem człowieka i jego szczęściem. Sprzeciwianie się woli Bożej prowadzi do piekła. Gdzie wypełnia się wolę Bożą, gdzie wypełnia się ją tem więcej, im więcej nakłada obowiązków, tam jest i większe szczęście: gdzie zaś wygnano wolę bożą, tam panuje grzech, tam zadomowiło się piekło. W świecie dzisiejszym przedewszystkiem my sami musimy świecić przykładem spełniania woli Bożej. Atmosferą bowiem świata dzisiejszego jest swawola. Każdy człowiek jest dziś urodzonym indywidualistą i mniema, że mu się będzie powodziło tylko wtedy, gdy usłucha własnej woli, własnej zarozumiałości, własnego egoizmu. Prawda, bez wolnej woli nic człowiek nie mógłby osiągnąć w życiu, ale wolna wola musi być w całości woli Bożej podporządkowana.

Trzeba słuchać, trzeba nietylko wspominać o wolności, ale głosić wolność piękną i doskonałą. Nie wychwalamy ulewy, która sprowadza straszne oberwanie chmury i powoduje powódź. Bo któżby się zachwycał niszczeniem? Nie powódź zrasza i użyźnia role, jeno woda w groble ujęta. Trzeba słuchac, lecz nikt nie potrafi słuchać, jeśli nie wytęży woli, jeśli nie ustąpi od swego. Nie jest posłusznym, kto bez opamiętania się, niepohamowany, żyje w bezkarności swych nałogów. Nie może się spodziewać ten dobrych owoców, kto nie przycina wybujałych pędów. Wolę nierządną trzeba złamać i trzeba się poddać świętej woli Bożej, gdyż tylko w ten sposób powstaje piękno, wolność i prawdziwe szczęście. Poddanie się zakonowi jest tedy naszą pierwszą ofiarą.

2. Ale nie tylko zakon i posłuszeństwo przybiera formę ofiary; jeszcze częściej przybiera postać ofiary — cnota. Człowiek cnotliwy czyni nietylko to, co powinien, lecz, idąc za natchnieniem Boga, czyni i daje więcej, niż jest obowiązany. Dusza cnotliwa przybiera na się formę doskonalszą, o czem właściwie przykazania nie mówią. W służbie cnoty człowiek przenosi się w dziedzinę nie objętą przepisami zakonu, lecz przez Pana Jezusa za-

kreśloną: Bądźcie doskonałymi, jak doskonałym jest wasz Ojciec Niebieski. Najświętsza Panna słucha nietylko przepisów zakonu, gdy kroczy na górę Sjon, by złożyć tam swą ofiarę i by szukać tam oczyszczenia, lecz pełni zarazem wiele moralnych uczynków. Cnotą jest jej pragnienie oczyszczenia i głęboka pokora. Cnotą, heroiczny stopień posłuszeństwa i wonność pobożności od niej bijąca. Wszystko to jednak wynika z ofiary, bo bez ofiary niema cnoty.

Cnota jest niczem innem, tylko wyższym stanem ducha, zdobytym przez ofiarę. Czy ktoś bez ofiary może trwać wiernie w posłuszeństwie? Czy się może utrzymać w karności kościelnej, jeżeli niema w nim ducha ofiary? Czy może być naprawdę godzien miłości, jeżeli nie składa ofiar? Najmilsi w Chrystusie! Rzućcie okiem na różne rodzaje ofiar i mówcie z mocnem postanowieniem: Chcemy być posłuszni Bogu, Kościołowi i wszystkim, którzy są nam za przewodników przeznaczeni; chcemy być ludźmi karności, chcemy być pokorni i chcemy znosić cierpliwie jeden drugiego.

Czy jednak można tak uczynić bez spełnienia ofiary? Kto chce być cnotliwym, niech przepasze biodra swoje, niech żyje wstrzemięźliwie, celem uduchowienia samego siebie, niech poskramia często swoje ciało; dla piękna niech depce rzeczy brzydkie. Postanówmy to wszystko, i dążmy wytrwale do ochotnego pełnienia tego wszystkiego. Im bardziej staniemy się delikatnymi, tem silniejszy będzie powiew łaski unoszącej nas na swych skrzydłach. Kto odda się Jezusowi, temu przyjdzie łatwo spełnić akt ofiary.

O, jeżeli w służbie ideałów i piękna niszczymy wszystko co brzydkie, czy łaska Chrystusowa nie powinna zetrzeć w nas wszystko, co zmysłowe i zwierzęce?

3. Po trzecie, w ofiarę zamienia się bohaterska dusza, szukająca całkowitego poświęcenia. Bohaterstwem jest to, co Chrystus w ten sposób scharakteryzował: Majorem caritaten nemo habet, ut animam suam ponat quis pro amicis suis. Najbardziej doskonała i najwznioślejsza ofiara oznacza całkowite oddanie się. Chrystus Pan zjawił się wśród nas w duchu ofiary. Nie chcę tego bardzo podkreślać, ale wiem, że mogą do nas zawitać czasy i okoliczności, kiedy stanie przed nami bardziej krwawa postać ofiary i zażąda: Poddaj mi się! Często możemy być bliscy

sposobności, by życie nasze poświęcić; przynajmniej uczucia nasze powinniśmy kształcić tak, by nie zwracać uwagi na niebezpieczeństwo. Nie można nakreślić dokładnych granic, gdzie się kończy obowiązek, a gdzie zaczyna się ofiarna gotowość, gdyż w miłości te dwie rzeczy są tak sobie bliskie, że o ścisłych granicach nie może być mowy. Jak bliskim może być w tych warunkach człowiek ofiary zupełnego poświęcenia się, jak bliskim niebezpieczeństwa śmierci; jak łatwo może się na nim sprawdzić powiedzenie: majorem caritatem nemo habet.... Przynajmniej pragnijmy takiego ducha ofiary! Non faciam animam meam pretiosiorem quam me. Niech nam życie nie będzie droższe, niż idee. Dusza ofiarna wszystko dla swego szczęścia poświęci.

O te trzy stopnie ofiary błagajmy Pannę Najświętszą, niech zmiękczy duszę naszą, byśmy się mogli odziać w piękną szatę ofiary. Ochotnie bądźmy posłuszni zakonowi, składajmy z zapałem żertwy cnót, by nas Bóg wzniósł na szczyty ofiary, gdzie człowiek życie i krew odda za to, co jest najdoskonalszem, za podobieństwo do Chrystusa. Amen.

Z książki Ks. biskupa Prohászki, p. t. *Słowa żywota*, której wydanie jest w przygotowaniu.

Z RZYMU.

Kongregacja Obrzędów zestawiła niedawno cały szereg ostatnich procesów kanonizacyjnych i beatyfikacyjnych, z którego wynika, że obecnie toczy się 551 tych procesów. Wśród 494 procesów beatyfikacyjnych (kanonizacyjnych procesów jest 57), do najważniejszych należy proces Benedykta XIII, Piusa IX i Piusa X, jak również procesy trzech królowych, Kunegundy, królowej polskiej, Marji Klotyldy, królowej Sardynji i Marji Krystyny, królowej Neapolu Co się tyczy udziału poszczególnych państw europejskich w tych procesach należy zaznaczyć, że pierwsze miejsce zajmują tu Włochy z 271 procesami, potem idzie Francja z 116 procesami, Hiszpanja z 55, i Belgja z 13. Państwo niemieckie reprezentują 3 procesy, tak samo Anglję i Irlandję; 2 procesy odnoszą się do Szwajcarji, Holandji, Portugalji i Polski, zaś jeden do Australji, Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji.

Wśród wysiłków Papieża zmierzających do ulżenia klęski bezrobocia wspomnieć należy, że obecnie zatrudnia Papież 8.000 robotników, i to przeważnie takich, którzy w żaden inny sposób pracy znaleźć nie mogą. Zaznaczał to Ojciec św. w swojem przemówieniu z okazji Bożego Narodzenia. Oświadczył on, że nie zważa na niebezpieczeństwo narażania admini-

stracji papieskiej na zarzuty używania nierozsądnych i nieekonomicznych metod w dokonywaniu wszędzie robót, robót jednak koniecznych choć pożytecznych, jak kościołów, plebanij i seminarjów.

Czyniąc zadość prośbom różnych chorych osób wydał Ojciec św. rozporządzenie, by z watykańskiej stacji radjowej nadawano każdej niedzieli i każdego dnia świątecznego o 11 godzinie przed południem odczyty religijne i muzykę kościelną. Nadawane będą modlitwy podczas Mszy św. w języku łacińskim, francuskim i włoskim, następnie krótka homilja z Ojców Kościoła, jako komentarz do Ewangelji, na ten dzień przypadającej, jak również i wyjątek z jakiegoś żywota świętego ze specjalnem uwzględnieniem chorych słuchaczy radjowych. Na zakończenie przesyłane będą trzy produkcje z muzyki kościelnej. Z podaniem do wiadomości tego nowego programu watykańskiej stacji radjowej zostanie równocześnie zaznaczone, że wysłuchanie tych emisyj radjowych nie uwalnia bynajmniej od obowiązku słuchania Mszy św. w niedziele i święta. — Dnia 12 lutego radjostacja watykańska będzie transmitować nabożeństwo z kościoła św. Piotra z okazji uroczystości dziesięciolecia rządów Ojca św.

W myśl Konstytucji apostolskiej „Deus Scientiarum Dominus" o katolickich uniwersytetach i wydziałach, udzielił Ojciec św. pozwolenia na budowę nowego instytutu dla wyższych studjów teologicznych. Budynek ten wzniesiony zostanie w bezpośredniem sąsiedztwie kościoła laterańskiego na terytorjum watykańskiem i będzie mógł być już poświęcony w październiku 1933 roku. Nowy instytut obejmie oprócz istniejących już wydziałów filozoficznego i teologicznego, wielkie seminarjum włoskie i wydział prawa kanonicznego i cywilnego, które obecnie znajdują się w San Apollinare.

W encyklice „Lux veritatis" ustanawia Ojciec św. na pamiątkę uroczystości jubileuszowej soboru w Efezie dla całego Kościoła specjalne nabożeństwo i Mszę ku czci Macierzyństwa Marji.

Z ogłoszonego obecnie sprawozdania instytucji papieskiej Dziecięctwa Jezus wynika, że składki w roku ubiegłym przyniosły dochodu około 27,835. 450 franków francuskich, a zatem nieco więcej niż w 1930 roku. Udział Europy w tej sumie wynosi 20,729.450 franków; Włochy zajmują tu trzecie miejsce po Niemczech i Francji.

Według komunikatu prefekta bibljoteki watykańskiej Mgr. Tisserant, zdołano uratować z pod gruzów wszystkie cenne manuskrypty bibljoteki watykańskiej.

Z CHIN.

Martyrologja misyj w Chinach przeciąga się nadal w sposób bolesny, tak, że nie można przewidzieć jej końca. Obecnie najciężej pod tym względem dotknięty jest wikarjat w Laohokeu w Hupej. Jak wiadomo, w połowie maja ubiegłego roku kilku misjonarzy z tego wikarjatu zamordowano w Czay-

uenkeu, a innych uwięziono. Wśród tych więźniów, pojmanych przez komunistów, jeden franciszkanin, brat Santini, umarł w więzieniu 8 września; wkrótce potem, O. Checcacci umarł także na cholerę w więzieniu. W listopadzie ubiegłego roku, ks Ricci, wikarjusz apostolski z Laohokeu, uwolniony z rąk bandytów, umarł w stanie zupełnego wyczerpania, a O. Lazzeri, również w tym samym czasie wyswobodzony, okazał się także zupełnie wyczerpany. Smutne te pojmania przez bandytów stale się powtarzają. Oprócz O. Sands, pozostającego jeszcze w rękach komunistów. i O. Henryka Arx, uwięzionego w grudniu, i o którym niema żadnych wiadomości od kilku miesięcy, obecnie jeszcze bandyci pojmali jednego kapłana chińskiego, O. Liu, w wikarjacie Wei-Hui-Fu, i uprowadzili ks Tomasza Esteban, z misji w Uhu 17 grudnia. Należy tu również dodać, że jeden z chińskich kapłanów, ks. Paweł Ly, z wikarjatu w Ichang, zabity został przez komunistów 15 listopada ubiegłego roku: jest to trzynasty już kapłan z tego wikarjatu, który od 1898 roku staje się ofiarą swego zapału apostolskiego. Do ostatnich ofiar należy również ks. Tyburcjusz Cloodts, zabity w 1929 roku, oraz ks. Trudon Jans, który zginął razem z ks. Van Weert i ks. Fynaerts. Należy zaznaczyć, że ostatnia ofiara bandytów komunistycznych, ks. Ly, był specjalnie czczony i kochany przez swoich chińskich i europejskich towarzyszy. W siedmdziesiątym roku życia udawał się on osobiście do najbardziej zniszczonych przez komunistów gmin chrześcijańskich i został nagle zaskoczony ich przybyciem na koniach, gdy o bardzo wczesnej godzinie słuchał spowiedzi w pewnym wiejskim kościółku.

Nie wydaje się rzeczą prawdopodobną, by można wkrótce spodziewać się końca tych niepokojów. Listy z Kiangsi donoszą, że wielka kampanja przedsięwzięta w Kiangsi przeciwko komunistom, poniosła zupełną klęskę. Obecne zaś niepokoje z konfliktem chińsko japońskim, z chaosem ruchu studentów, z abdykacją i odjazdem Tchaing Kai-Cze, przyczynią się jeszcze do obniżenia sił rządu w Nankinie, a zarazem spotęgują akcję komunistów i bandytów. W ciągu całego tego czasu, misjonarze prowadzą swoją pracę z podziwu godną wytrwałością, wykonując nieraz swój urząd kapłański w niezmiernie trudnych i ciężkich warunkach z poświęceniem i odwagą, zasługującemi, by ich postawić na czele armji Boga i świętego Kościoła.

Coraz częściej zwraca się od jakiegoś czasu uwaga chrześcijan ku północy Mandżurji, ku miejscu pielgrzymek, gdzie z niezmiernym zapałem oddaje się cześć Najświętszej Dziewicy, pod imieniem Matki Boskiej z Tonglu, a nawet od kilku lat pod imieniem Matki Boskiej Chin. Pielgrzymki rozpoczęły się 7 maja 1929 roku, w obecności trzech biskupów, 33 misjonarzy i 10.000 chrześcijan. W miesiącu maju 1930 i 1931 roku przybywały prawie każdego dnia setki, a nawet tysiące pielgrzymów do stóp Matki Boskiej. W przeciągu trzech lat odwiedziło to święte miejsce 10 biskupów, wśród których znajdował się Mgr. Constantini, delegat apostolski, 160 kapłanów, liczni zakonnicy i zakonnice z różnych kongregacyj zakonnych, oraz 60.000 pielgrzymów, wśród których znajdowało się około 5.000 pogan. Ci, którzy byli świadkami wzruszających przejawów wiary chrześcijańskiej, rozumieją jak wiele dobrego dokonają te pielgrzymki w całej okolicy.

W gminie chrześcijańskiej w Tonglu, pozyskanej dla wiary w 1863

roku przez ks. Fioretti, misjonarza włoskiego, i ks. Liu, wiara rozwinęła się cudownie, szczególnie dzięki pracy gorliwego misjonarza, ks. Jarlin, który został obecnie wikarjuszem apostolskim w Pekinie. Należy zauważyć, że ów okręg Tonglu cieszy się specjalnem błogosławieństwem bożem, w następstwie nabożeństwa jakie od dłuższego czasu krzewi się tam do Najświętszej Dziewicy. Przedtem wszędzie w okolicy znani byli żebracy z Tonglu, obecnie Tonglu stało się najbogatszą wsią w całym okręgu. W 1900 roku Tonglu liczyło 700 chrześcijan, obecnie jest ich tam 3.200, i każdego roku udziela się tam 150 chrześcijańskich chrztów dziecięcych i rozdaje 30.000 Komunji św. Jest to miejsce, które zdaje się być przeznaczone przez okoliczności i Opatrzność w północnych Chinach na miejsce coraz liczniejszych pielgrzymek.

WIARA I NAUKA.

NOWE RĘKOPISY BIBLJI.

Znany badacz i uczony angielski zamieszcza w dzienniku *The Times*, następujący opis swych odkryć.

W ciągu ostatnich dziewięćdziesięciu lat dokonano kilku ważnych odkryć, posiadających doniosłe znaczenie dla studjów biblijnych. Szereg tych odkryć rozpoczął się w 1842 roku, złożeniem w muzeum brytyjskiem manuskryptu, zawierającego przekład Ewangelij w dawnym języku syryjskim. W 1844 roku Tischendorf odkrył część starego Testamentu kodeksu synajskiego W 1859 roku ten sam uczony odnalazł inną część starego Testamentu i cały Nowy Testament, należący do tego samego rękopisu. W 1892 roku pani Lewis i pani Gibson odnalazły manuskrypt synaitycki w przekładzie syryjskim; w tym samym roku wydano wyjątki z Ewangelji i Apokalipsy św. Piotra, jak również księgę Enocha, rękopisy odnalezione sześć lat wcześniej, w ciągu francuskich badań archeologicznych Akhmina. W 1897 roku, pp. Grenfell i Hunt znaleźli w Oxyrhyncus fragment papyrusu zawierającego „Słowa Jezusa"; do tego dołączono drugi fragment, odnaleziony w roku 1904. W 1906 roku M. C. I. Freer nabył w Egipcie wielki zbiór rękopisów na pergaminie; najdonioślejszy z nich był kopją Ewangelji, sięgającą V-go wieku, rękopis znany obecnie pod literą W i zawierający dodatek apokryficzny do ostatniego rozdziału Ewangelji św. Marka.

Po przerwie dwudziesto-pięcio letniej przypada mi obecnie zaszczyt ogłoszenia odkrycia manuskryptów biblijnych, które nie ustępują bynajmniej w doniosłości powyżej wspomnianym rękopisom, a które przewyższają je jeszcze pod względem starożytności pochodzenia.

Odkrycie to dotyczy zbioru greckich biblijnych manuskryptów, zdobytych przez M. A. Chestera Beatty, znanego kolekcjonera manuskryptów iluminowanych, tak zachodnich jak wschodnich. Kilka oddzielnych kart, odłączonych od głównego zbioru, odnaleziono w uniwersytecie w Michigan, jak również u osób prywatnych; różne braki w ciągłości tych manuskryptów pozwalają przypuszczać, że inne ich części znajdują się jeszcze gdzieindziej. Miejsce pochodzenia tych odnalezionych manuskryptów nie jest wiadome, jasnem jest jednak, że musiały one należeć do bibljoteki jakiegoś kościoła, lub klasztoru chrześcijańskiego w Egipcie. Czy istnieją czy nie, inne jeszcze fragmenty, zbiór ten nabyty przez Chestera Beatty nie jest pomimo to mniej doniosłym dodatkiem do tekstów rękopiśmiennych greckiej Biblji, i z jego też upoważnienia przytaczamy poniżej pierwszy i dokładny opis tych manuskryptów.

Najpierw wspomnieć należy o obszerności odnalezionego manuskryptu. Obejmuje on dziewiętnaście ksiąg biblijnych: Genezę, Ks. Liczb, Ks. Powtórzonego Prawa, Estery, Judyt, Jeremiasza, Ezechiela, Daniela, Ekkleziasty, cztery Ewangelje, Akta Apostolskie, Listy do Rzymian, do Filippensów, do Kolossan, 1-szy list do Tessalończyków i Apokalipsę; pozatem znajduje się tu jeszcze ważny fragment zgubionego tekstu greckiego z księgi apokryficznej Enocha. Ogółem manuskrypt obejmuje dziewięćdziesiąt arkuszy (oprócz kilku małych dodatków; różne zaś fragmenty tego manuskryptu nie zostały jeszcze zidentyfikowane). Chociaż bardzo mało arkuszy uniknęło uszkodzenia, tekst, który pozostał, jest jeszcze bardzo obszerny.

Co się tyczy starożytności tych arkuszy, należą one do najdawniejszych manuskryptów Biblji greckiej. Ścisłe stwierdzenie starożytności tekstów na papirusie jest rzeczą prawie niemożliwą, można jednak określić datę ich pochodzenia w przybliżeniu, często nawet posiadając dużą pewność pod tym względem. Tak więc najdawniejszy z tych manuskryptów można odnieść z całem zaufaniem do drugiego wieku naszej ery i to nie późnego okresu. Większość zdaje się należeć do wieku III-go, a znaczna część do IV go. Księga Enocha pochodzi prawdopodobnie z końca IV-go lub początku V-go wieku.

Wszystkie są ułożone arkuszami w zeszyty, jak książki nowożytne, a nie w zwoje, jak wszystkie dzieła literackie do IV-go wieku. Od pewnego czasu zauważono, że wśród chrześcijan panował zwyczaj układania rękopisów w ten sposób już w epoce, gdy poganie naogół pozostawali jeszcze wierni zwojom. Obecnie odnalezione rękopisy wykazują zwyczaj używania kodeksu jeszcze w dawniejszej epoce, niż zostało pierwotnie ustalone. A zatem już choćby tylko dla bibljografji odkrycie to posiada doniosłe znaczenie.

Księga „Genesis“ obejmuje dwa manuskrypty, obydwa bardzo obszerne. Ważniejszy, liczący 44 arkusze, po dwie kolumny, o piśmie ciężkiem i kanciastem, zdaje się pochodzić z IV-go wieku, zawiera rozdziały od IX-go do XIII-go; jednakże na każdym arkuszu znajdują się więcej lub mniej ważne okaleczenia. Drugi rękopis składa się z 22 arkuszy, naogół dobrze zachowanych, obejmujących rozdziały od XXIV do XLVI; pismo raczej jak z dokumentu, niż pomniku literackiego, zdaje się należeć do drugiej połowy

III-go wieku. Po zbadaniu treściwem tekst ten wydaje się jeszcze więcej eklektyczny niż poprzedni, nasuwa jednak mniej podobieństw z kodeksem Aleksandrinus, niż z innemi manuskryptami.

Dwie inne księgi „Pięcioksięgu Mojżesza“, a mianowicie „Ks. Liczb“ i „Powtórzonego Prawa”, tworzą jeden rękopis, który odrazu okazuje się najdawniejszym i najlepiej napisanym z całego zbioru. Zachowane są fragmenty, pochodzące z 25 arkuszy, o rozciągłości pierwotnej około 11 cali, na 7, z podwójnemi kolumnami — jedna szeroka, druga wązka — oraz z szerokiemi marginesami; pismo, które jest piękne, nie może być późniejsze niż z połowy II-go wieku. Dwanaście arkuszy obejmuje od rozdziału V, w. 12, do rozdziału VII, w. 19 księgi „Liczb”, a różne fragmenty należą od rozdziału XXII, w. II, aż do rozdziału XXXIV, w. 8, podczas gdy trzynaście arkuszy obejmuje Księgę „Powtórzonego Prawa“ od rozdziału I. w, 20, aż do rozdziału VII, w. 18, wraz z wersetami 43—60 rozdziału XXVIII Jest tam także dużo oderwanych fragmentów, z których kilka znajduje się w Michigan. Tekst wydaje się bardzo dobry, z pewnem podobieństwem do kodeksu aleksandryjskiego i kodeksu ambrozjańskiego, raczej niż do kodeksu watykańskiego.

Z czterech wielkich proroków, Izajasz i Jeremiasz są dosyć słabo przedstawieni. Około 12 arkuszy i kilka oderwanych fragmentów odnosi się do Izajasza, a jeden fragment do Jeremiasza; jest to jednak tylko mała cząstka zachowanych arkuszy. Księga Izajasza musiała być bardzo piękną; jest ona pisana ręką śmiałą, z szerokiemi marginesami, i można ją odnieść, nie bez pewnych jednak zastrzeżeń, do pierwszej połowy III-go wieku.

Proroctwa Ezechiela są częścią bardzo ciekawego tomu. Znajduje się tam 16 arkuszy, złączonych parami, tak, że musiały one należeć do jednej grupy, to znaczy do osobnego zeszytu. Na pierwszej stronicy każdej pary arkusza napisaną jest część Księgi Ester; na drugiej, pismem zupełnie różnem, napisany jest tekst Ezechiela. Jeśliby arkusze te nie były połączone razem, nie możnaby się domyśleć, że należały one do tego samego manuskryptu. Tak jednak jest i pisarz jakiś przepisał tekst Księgi Estery na pierwszych stronicach bardzo grubego zeszytu papirusu i gdy skończył swoje zadanie, inny pisarz zastąpił go w przepisywaniu Księgi Ezechiela. Niestety miejsce, w którem nastąpiło to przejście, nie znajduje się w tem co zostało dla nas zachowane. Jakkolwiek jest, manuskrypt ten obejmuje z Księgi Estery rozdziały II, w. 20 do VII, w. 9 (obejmując te części tekstu greckiego, których brak w tekscie hebrajskim i które wobec tego są z naszej Biblji usunięte wraz z apokryfami), oraz rozdziały z Księgi Ezechiela od XI, w. 25, do XVII, w. 21. Pismo zdaje się pochodzić z III-go wieku, ale nie z wczesnego okresu.

Papirus Daniela jest najciekawszym i najcenniejszym z tego zbioru. Jak wiadomo pierwotny oryginalny przekład Daniela został zdyskredytowany i zastąpiony innym przekładem z drugiego wieku po Jezusie Chrystusie. Z oryginalnego przekładu Septuaginty uznano dotychczas tylko jedną jedyną kopję; znajduje się ona w manuskrypcie pochodzącym prawdopodobnie z XI wieku i należy do bibljoteki Chigi w Rzymie. Odnalezienie więc nowej kopji, o wiele starożytniejszej, ważnej części Księgi Daniela, posiada

doniosłe znaczenie. Papirus Chester Beatty obejmuje 13 arkuszy, o formacie niezwykłym, które musiały posiadać pierwotnie 14 cali długości i 7 szerokości. Niestety dwie piąte wysokości arkuszy całego rękopisu zaginęły. Prawdopodobnie ci, którzy rękopis ten odnaleźli, według praktykowanego często zwyczaju, rozdarli manuskrypt w pośrodku, by podzielić się zdobyczą; jest więc rzeczą możliwą, że części niższe znajdują się jeszcze w innych rękach i zostaną kiedyś wydobyte na światło dzienne. Pismo tego manuskryptu jest jasne i dobre, nie pochodzi ono prawdopodobnie z późniejszego okresu jak z pierwszej połowy III-go wieku. Zgadza się on z manuskryptem z bibljoteki Chigi, tylko ze dwa fragmenty są przestawione. Części zachowane obejmują tekst od rozdziału III, w. 72, do rozdziału VI, w. 18, i od rozdziału VII, w. 1, do rozdziału VIII, w. 27, wprawdzie z wielu brakami, wynikającemi z zatraty połowy dolnej każdego arkusza.

Rękopis odnoszący się do Starego Testamentu kończy się jednym wielkim arkuszem Księgi Ekklesiasty; tekst ciągnie się od rozdziału XXXVI, w. 28 do rozdziału XXXVII, w. 22 i obejmuje oprócz tego część drugiego rozdziału. Pochodzenie tego manuskryptu jest o wiele mniej pewne niż wszystkich innych. Na pierwszy rzut oka możnaby go zaliczyć do V-go wieku, ale po uważniejszem zbadaniu zdaje się pochodzić on z dawniejszej epoki i stanowić dzieło jakiegoś niezręcznego i mało wykształconego kopisty.

Rozpatrzenie manuskryptów Nowego Testamentu zaczniemy od stwierdzenia fenomenu bibljograficznego. Dotychczas dokumenty istniejące pozwalały twierdzić, że przed IV-ym wiekiem nie znano Ewangelji w formie jednego tylko tomu, trzeba bowiem zważyć, że były one pisane na zwojach i że starożytni nie posługiwali się dostatecznie długiemi zwojami, by można było na nich pomieścić kopję więcej niż jednej Ewangelji. Fakt ten, o ile jest prawdziwy, nie jest bez znaczenia dla historji tekstu Nowego Testamentu. Posiadamy tu tymczasem księgę, której pisownia, tak według mego zdania, jak i różnych fachowych badaczy papirusów, nie może pochodzić z późniejszej epoki jak III-go wieku, a może nawet jest dawniejszą; księga ta pierwotnie obejmowała nietylko cztery Ewangelje, ale również i Akty apostolskie.

Pismo tej księgi jest proste, delikatne, nieco zaokrąglone. Papirus jest cienki i bardzo wytarty; tylko wielka zręczność p. Ihschera, eksperta z Berlina, zdołała rozdzielić arkusze i uczynić je możliwemi do odczytania. Pomimo to jeszcze wiele liter należy odgadywać z niedostrzegalnych śladów atramentu. Oryginalna wielkość każdego arkusza musiała wynosić około 9 cali na 7 cali, jednakże tylko dwa czy trzy arkusze na 28 zostało zachowanych w całości. Najczęściej brak trzeciej części arkusza na dole jak również i części nie dającej się oznaczyć ściśle na każdym boku. Wobec tego cały tekst jest też fragmentaryczny. Dwa arkusze odnoszą się do Ew. św. Mateusza, od rozdziału XX do XXVI; pięć do św. Marka, od rozdziału IV, w. 36, do rozdziału IX, w. 31, sześć do św. Łukasza (są to arkusze najlepiej zachowane), od rozdziału IX, w. 26 do rozdziału XIV, w. 33; dwa do św. Jana, od rozdziału XX, w. 7 do rozdziału XI, w. 56, i trzynaście

do Aktów apostolskich, od rozdziału IV, w. 27 do rozdziału XVII, w. 17. Wszędzie jednakże znajdują się wielkie luki w ciągłości.

Charakter tekstu pisanego przez świadka tak wczesnego (może dawniejszego o cały wiek od wszystkich innych kopij N. Testamentu, jeśli odsunie się na bok bardzo krótkie fragmenty), jest rzecz prosta wielkiej doniosłości; należy jednak zachować pod tym względem wielką ostrożność. Chociaż cały rękopis jest już przepisany, brakło dotychczas czasu dla ścisłego porównania tekstów. Można powiedzieć tylko, że choć niema odmian i dodatków w tekstach, jak również ważnych opuszczeń, można natomiast zauważyć kilka cech charakterystycznych. Rzecz prosta, że tekst ten nie należy do formy bizantyńskiej, względnie późnej, która uznaną jest za „textus receptus". Jednakże tekst ten nie należy również całkowicie do rodzaju, reprezentowanego przez wielki Codex Vaticanus, który stanowi duszę i substancję tekstu „naturalnego" Horta; nie posiada on również ważnych odmian, charakteryzujących tekst tak zwany „zachodni", znajdujący się w kodeksie Bezae i w dawnych przekładach łacińskich i syryjskich. W wielu miejscach, zwłaszcza u św. Marka zgadza się on z tak zwaną grupą z Ferrary, jak również i z tekstami pokrewnemi Kodeksowi I; można również przypuszczać (chociaż na razie z wielkiemi zastrzeżeniami), że mamy tu do czynienia z egzemplarzem najdawniejszym tej rodziny, której związek z wielką szkołą z Cezarei wykazał kanonik Streeter, tej szkoły, która przywodzi zaraz na pamięć nazwisko Oryginesa (w ostatnich latach jego życia), Pamfiljusza, Euzebjusza, i św. Hieronima. Konieczne są jednak dalsze studja, by ta hipoteza mogła zostać uznaną za ustaloną; jest jednak rzeczą jasną zupełnie, że nowy ten manuskrypt zasługuje na baczną uwagę tych, którzy oddają się badaniom tekstów biblijnych.

Manuskrypt następny z tej grupy Nowego Testamentu zawierał również więcej niż jedną księgę. Jest to księga, która musiała obejmować pierwotnie wszystkie listy św. Pawła, z wyjątkiem listów pasterskich. Składa się ona z czterech par arkuszy połączonych z sobą i z jednego arkusza odrębnego, co wynosi razem dziewięć arkuszy; zawiera fragmenty listów do Rzymian, do Filippensów, do Kolossan, i jeden fragment bardzo mały listu do Tessalończyków. Porządek liczbowy arkuszy wykazuje, że tom ten tworzył ogromny pęk zeszytów o stu stronicach. Pięć zachowanych arkuszy zawiera wyjątki z listu do Rzymian, od rozdziału V, w. 17 do rozdziału XI, w. 32; następnie brak 70 stronnic, które musiały wypełniać listy do Hebrajczyków, do Koryntjan, do Gallów i do Efezów, po których następowały dopiero listy do Filippensów, do Kolossan i do Tessalończyków; w każdym razie brakowało już miejsca na listy pasterskie. Pisownia jest dobra i szeroko rozmieszczona. Nie jest rzeczą możliwą, by manuskrypt ten pochodził z późniejszej epoki niż III-cie stulecie.

Z księgi Apokalipsy wreszcie pozostało dziesięć arkuszy, które, jak się zdaje, musiały tworzyć osobny zeszyt. Pismo jest nieokrzesane, ale naogół poprawne i można je odnieść do drugiej połowy III wieku. Część zachowana tej księgi ciągnie się od rozdziału IX, w. 10, do rozdziału XVII, w. 2, jednakże brak jednej do dwóch linji u góry każdej stronicy.

Oto wszystko, co dotyczy ksiąg kanonicznych Biblji greckiej. Pozostaje jednak do rozpatrzenia najcenniejsza nowość całego odnalezionego rękopisu, a mianowicie, główna część pierwotnego greckiego tekstu apokryficznej księgi Enocha. Księga ta, która prawdopodobnie jest najważniejszą ze wszystkich ksiąg apokaliptycznych, nie kanonicznych, i która, ciekawa rzecz, wspomnianą jest w liście św. Judy, była znaną do ostatnich czterdziestu lat tylko w przekładzie etjopijskim. Jednakże w 1892 roku tekst grecki trzydziestu pięciu pierwszych rozdziałów został ogłoszony przez Bouriant'a, według manuskryptu na papirusie odnalezionym w Egipcie; manuskrypt ten zawierał również teksty, jeszcze donioślejsze, niektórych części Ewangelji i „Apokalipsy św. Piotra". Do tych dokumentów papirus Chester Beatty dodaje ważny fragment odnoszący się do ostatniej części Księgi Enocha. Cztery prawie arkusze, jednakże niezupełnie zachowane w całości, dołączone do dwóch innych arkuszy, znajdujących się w Michigan, zawierają rozdziały XCVII i CVII; tytuł „List Enocha" napisany jest na końcu manuskryptu. Następnie znajduje się jeszcze cztery arkusze pisane tem samem pismem traktatu lub traktatów homiletycznych chrześcijańskich, których nie zdążono jeszcze zidentyfikować; cztery inne arkusze o tym samym przedmiocie znajdują się również w Michigan. Pismo jest ciężkie, nierówne i obfituje w błędy ortograficzne. Księga ta odnosi się prawdopodobnie do V wieku, choć nie można wykluczyć ewentualności jakiegoś kopisty mało wykształconego z poprzedniego wieku.

Brak nam tu miejsca dla przeprowadzenia ściślejszej analizy tego doniosłego odkrycia; obecnie zwięzły opis musi wystarczyć. Te nowe dokumenty świadczą same o wielkiej swojej doniosłości i adepci studjów biblijnych będą napewno bardziej zadowoleni z możności rozporządzania temi manuskryptami jaknajrychlej, niż gdyby musieli czekać na wyczerpującą analizę, którą ogłosi pierwszy wydawca. Można się spodziewać, że życzenie to zostanie spełnione.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Prenumeratorów, którzy jeszcze nie uiścili prenumeraty, o łaskawe nadesłanie przedpłaty.

Prenumerata wynosi: 10 zł. rocznie, 3 zł. kwartalnie.

Dla P. T. Nauczycielstwa prenumeratę zniżamy do połowy.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 404912.

Za pozwoleniem Władzy Diecezjalnej.

Red. odp. i Wyd.: Zofja Włodkowa, Kraków, Pędzichów-boczna 5.